

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem mie-
sięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



**Niech żyje
Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 170-70, Admin. 190-19.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fm.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

Robotniczy Komitet Obrony Warszawy

podaje do wiadomości, że zapis ochotników
do oddziałów obrony Warszawy odbywa się
codziennie w godzinach

od 9-ej rano do 8-ej wieczór

w następujących biurach werbunkowych:

Chłodna 41 (dzielnica P. P. S.)
Solec 68 „ „
Grójecka 45 „ „
Kępna 15 (Praga) „
Oboźna 4 — (Uniwersytet Ludowy)
Bagatela 12a — (Gospoda robotnicza)
Chłodna 34 (Gospoda robotnicza)
Grochowska 35 — (Praga-fabryka)
Warecka 7 — (Centralny Wydz. Woj-
skowy)

AL. Jerozolimka 56 — (Centr. Biuro
Rob. Kom. Obr. Warszawy).

Każdy z zapisanych do Rob. Kom. Obr.
Warszawy ma następnego dnia zgłosić się
do Centralnego Biura (Jerozolimka 56),
skąd wyruszy do obozu ćwiczeń. Wszelkie
sprawy osobiste, jak to rodzinne, finansowe
i t. p., muszą być uprzednio załatwione.

Jest bardzo pożądanym, by zgłaszający
się ochotnicy zabierali z sobą jedną zmianę
bielizny, ręcznik, mydło, nożyk, manier-
kę, nóż, łyżkę i widelce.

Towarzysze! Zapisujcie się licznie i
niech wróg spotka się z żywym murem
piersi robotniczych, o który rozbił się
wojska Brusilowa.

Do broni! Za Niepodległość!

Za Wolność! Za Socjalizm!

ROB. KOM. OBR. WARSZAWY.

Dzisiaj odbędą się trzy wiece, zwołane przez R. K. O. W. pod hasłem:

„Lud broni stolicy“.

Odbędą się one w następujących punktach:

- 1) Plac Kereckiego — o godz. 6 pp.
- 2) AL. 3-go Maja (przy moście Poniatowskiego) — o godz. 6 pp.
- 3) Teatr „Ornak“, ul. Puławska 29 (Mokotów) — o godz. 5 pp.

Towarzysze! Ojczyzna — to lud! Lud — to robotnik i chłop! Kto umie się
bronić przed najazdem, ten będzie umiał zdobyć dla siebie prawa.

NA SZARCE! DO BRONI! PRECZ Z NAJAZDEM!

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Barlicki, poseł Perl, poseł Aroiszewski,
poseł Pużak, radny Jaworowski, Praussowa, Zaremba, Kwapiński, Szczypiorski,
Lopuska i inni.

Kto szerzy panikę?

Z powodu listu, ogłoszonego we wczoraj-
szym numerze „Robotnika“ pod nagłówkiem
„Obławy“, otrzymaliśmy kilka listów, w tej
liczbie jeden, z którego treścią dzielimy się z
czytelnikami.

Korespondent nasz opowiada, że w nie-
dziele ubiegłą o godzinie 6 rano zgłosiła się
do niego policja i kazała iść na roboty. Po u-
pływie pewnej ilości godzin znalazł się w Mi-
łocinie w tłumie takich, jak on obywateli. Sie-
dli, czekali. Nadeszła noc. Układli się spać w
polu. Jest im nikt nie dawał. Kto miał pienią-
dze, kupił mleka. Niektórzy mieli chleb ze so-
bą. Czekali cały dzień poniedziałkowy. Mówili

ludzie, że tłum ten składał się z pięciu tysięcy
różnego wieku mężczyzn. Wieczorem w
poniedziałek kazano im wrócić do Warszawy.

Notujemy ten fakt, jako przerażający po-
prostu objaw nieprzygotowania naszych władz
do zadań, jakie chwila dzisiejsza na nie na-
kłada. Zdawałoby się, że nasamprzód powi-
nien być ułożony plan roboty, przygotowane
narzędzia, a potem dopiero sprowadzeni lu-
dzie, którzy zamierzone roboty wykonają pod
kierownictwem specjalistów. Tak postępuje
każdy chłop, kiedy na wsi chałupę budować
zamierza. Nasamprzód postara się o drzewo,
o cegłę, o wapno, a potem dopiero sprowadzi

cieśle i mularza i tych, co wapno palą. My,
gdy chodzi o sprawy tak pierwszorzędnej wa-
gi, jak obrona miasta, zaczynamy od mobiliza-
cji „czarnoszyjek“, które wapno noszą. Spędza-
my je ze wszystkich stron, aby się przekonać,
że nie ma wapna, ani cegieł, ani kielni, ani
kopaty, ani drzewa.

Wysłanki tysięcy ludzi idzie na darmo.
Śród tych tysięcy byli napewno i ludzie do-
brej woli, którzy szli na te roboty nie pod knu-
tem, a z szczerego uczucia państwowego. —
Zniechęciliśmy ich. Wrócili do domu rozczar-
rowani. Kiedy ich jutro zawołamy, staną do
pracy bez wiary, z szyderczym uśmiechem na
ustach: „Może to znowu nadaremnie? Może
to znowu tylko na spacer?“ W takich warun-
kach najłatwiej powstaje psychologia paniki.
Panika bowiem ma to do siebie, że jej źródła
są niezmiernie liczne, nielogiczne, nieracjonal-
ne, bezwiedne, nieobliczalne. Obserwacje, czy-
nione podczas pożarów, obejmujących większe
przestrzenie, np. podczas pożaru San Fran-
cisco przed kilku laty, obserwacje, czynione
nad ludźmi, uciekającymi pod wpływem zbli-
żającego się trzęsienia ziemi, w całej pełni u-
jawniają takie rysy. Najśliniej ludzie pod-
dają się uczuciu trwogi, omdlewają, tracą wo-
lę, przytomność umysłu pod wpływem byle
jakiego szelestu, który w normalnych warun-
kach nie zwróciłby nawet ich uwagi. Dłaczego?
Bo odporność ich umysłu osłabła, bo są
zdemoralizowani, nie panują więcej nad sobą.

Zie, niewłaściwe rozporządzenia, sprzecz-
ne rozkazy, nie przemyślane zarządzenia, nie-
skoordynowane ruchy, — współdziałają osła-
bieniu woli w organizmie społecznym. W ta-
kiej chwili, jak dzisiejsza, nie wolno stwarzać
rozczarowań. Trzeba ducha publicznego trzy-
mać w stałym, ciągłym napięciu twórczym.
Trzeba, żeby zbiorowość ludzka wiedziała, że
rządzi nami i naszymi czynnościami jedna,
zorganizowana myśl, jedna wola. Ze jej rozka-
zy są rozumne, że są celowe i że słuchając tych
rozkazów, spełniamy najlepiej obowiązek oby-
watelski. W przeciwnym bowiem razie ten
sam imperatywny obowiązek obywatelski ka-
że nam na własną rękę podejmować zadania,
których spełnienie uważamy za konieczne dla
dobra całości państwa i społeczeństwa. A zno-
wu, gdyby tak każdy z nas w poczuciu speł-
niania ważnego obowiązku obywatelskiego,
zaczął na własną rękę zarządzać i rządzić, ra-
dzić i niewolić najbliższe w swoim otoczeniu
osoby, — całość zarządzeń byłaby tylko anar-
chią, w którejby społeczeństwo zginąć mogło.

Świat, jak mówi poeta, przegląda się w
kropki rosy i dlatego na przykładzie niefor-
tunnej wyprawy warszawiaków w stronę M.,
staramy się wykazać, że administracja nasza
szwankuje na punkcie zasadniczej jej cechy:
zorganizowanej i rozumnej woli.

Na każdym kroku i wszędzie skarżą się o-
bywatele na zarządzenia sprzeczne i niero-

zumne. Nie wolno żądać rozumu od każdego
urzędnika policyjnego. To jest tylko wykonaw-
ca i dobrze będzie, jeżeli tylko wykonawcą zo-
stanie. Ale gdzie ręka, która jego krokami
rządzi? Gdzie wola, która organizuje zbiorową
chęć, zbiorowe pragnienie społeczne, oby-
watelskiego czynu? W takich warunkach, jak
nasze, społeczeństwo musi być olbrzymią fa-
bryką, którą z małego gabinetu rządzi dyrek-
tor. Leży przed nim klawiatura elektryczna.
Naciśnięcie jednego, to drugi, to kilka jednocześnie
guzików. Robota wre, robota celowa, jednoli-
ta, skoordynowana. Robota rozumna.

Zaprzeczeniem takiej roboty jest ta druga.
To wieczne bieganie „od Annasza do Kaita-
sza“, to niepotrzebne schodzenie się na nara-
dy ludzi, do rady niezdolnych, ludzi bez pla-
nu w głowie, bez programu, ludzi głośno roz-
myślających w chwili, gdy mają tylko decyzję
wydawać, dawno przemyślane, celowe, rozu-
mne — nic innego dać nie może, jak tylko roz-
czarowanie, zniechęcenie, apatię, gnuśność.

Z tych stanów psychicznych rodzi się pa-
nika, o której tyle mówimy, a której przeciw-
działać nie mamy ani rozumu, ani woli. Prze-
ciwdziałamy jej odezwaniami. Jednocześnie uwa-
żamy, że tych odezów jest za dużo i że byłoby
skuteczniejsze, gdyby ich było mniej, ale na-
pisanych z talentem. Tak samo myślimy o afi-
szach, o malowidłach, które oglądamy na uli-
cach. Czy ta rozumna, naczelna wola, o której
mówimy, postawiła sobie naprawdę jasny cel,
dla którego malarzy zmobilizowała? I tu pew-
nie działa przypadek tylko. Inaczej trudno by
wytlumaczyć te nieestetyczne, wprost brzydkie
placchy, które tłum ogląda. Czyżby one zache-
ciły miały i mogły tych, co siedzą w domu, do
pójścia na front?

Do woli zbiorowej przemawiać może w
takich tragicznych chwilach rozum Kollajajów,
rozum Carnotów, wola i wymowa Dantonów,
męstwo Pułaskich.

Rozum, Wola, Odwaga, — oto co przeciw-
stawić powinniśmy lekkomyślności, bezzado-
wi, małoduszności, od których cierpi głęboko,
w najgłębszych swoich podstawach nasz orga-
nizm zbiorowy. Już stary Hippokrates uczył,
że czego medycyna nie leczy, leczy żelazo, a
czego żelazo nie leczy, — uleczy ogień. Dziś
nie czas na zamykanie oczu, na pobłażliwy u-
śmiech, na wzruszanie ramionami, na bolesny
grymas na urzędniczej twarzy. Gdy St. Just
w charakterze komisarza Konwencji francus-
kiej przybył do Strasburga, zauważył, że t. zw.
sansculottes ci naprawdę nie mają w co się u-
brać. Zredagował krótką odezwę: „Jutro dzie-
się tysięcy pantalonów ma być przez miesz-
czanństwo dostarczone intendenturze armii
Renu. W przeciwnym razie miasto zostanie z
mojego rozkazu — rozgrabione. St. Just“.

Mieszczanie zrozumieć! Strasburg nie
doznał uszczerbku. Znalazły się nietylko pan-
talony.

R. K.

Flandrja.

Parlament belgijski przyjął dnia 4-go sierpnia 1-szy artykuł ustawy w sprawie używania języka flamandzkiego w administracji tej części Belgii, która nosi miano Flandrii i zamieszkała jest przez flamandczyków. Artykuł ten mówi, że w prowincjach flamandzkich urzędy państwowe, jakoteż urzędy będące pod nadzorem państwa, lub przez państwo zorganizowane, dalej instytucje narodowe, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, Bank Narodowy, koleje i t. d. będą posługiwały się językiem flamandzkim w służbie i korespondencji wewnętrznej oraz w stosunkach z innymi okręgami.

Artykuł 1-szy jest zasadniczy i przeszedł 93 głosami przeciwko 45. Los ustawy jest przeto przesądzony. Wywołała ona namietną dyskusję w Izbie samej, poruszyła umysły całego kraju. Albowiem poza kwestją językową kryje się walka ostra, a niezwykle pouczająca dla narodowości — flamandczyków i walończyków — tworzących wspólnie naród belgijski. Walończycy stanowią mniejszość liczebną, przesiąknięci są kulturą francuską, rekrutują się z inteligencji, mieszczaństwa i burżuazji, zajmują wybitne stanowiska w państwie i urzędach. Flamandczyki — to przeważnie chłopcy i górnicy, proletarijaci miast i wsi. Jako klasy „niższe” nie mogli flamandczyki w masie swej zaciążyć kulturalnie w równej mierze, jak walończycy, mimo, iż Flandrja jest krajem o starej kulturze, mimo, iż wszyscy wielcy twórcy i artyści Belgii są z pochodzenia flamandczykami, że wspomniemy takie choćby nazwiska jak Coster, Rubens, Mounier, Maeterlinck, Verhaeren. Wskutek panowania walończyków nad flamandzycami wielu z tych ostatnich wynarodowiło się, przyjmując kulturę i język flamandzki, jako rodzimy.

Alle w miarę tego, jak Belgja coraz bardziej uprzemysłowiła się, a proletarijat rósł w siłę i znaczenie, ruch flamandzki znalazł mocne oparcie i ostatek w klasie robotniczej. Włóczenie uległ i dziś jeszcze w dużej części ulega wpływom kleru, ale robotnik i górnik, przesiąknięci nauką socjalizmu, jednocześnie podjął walkę o swą godność narodową, o swój język, swą kulturę. Dziś Flandrja posiada bogatą literaturę nowo-flamandzką, cały szereg literatów i poetów, malarzy i rzeźbiarzy stanął w służbie ludu flamandzkiego. Nadzwyczaj ożywczy i wręcz demokratyczny ruch kulturalny, przejmujący w dziedzinie niezmiernie bogactwa dawnej kultury flamandzkiej i opierający się na zdrowej, pełnej siły rasie, ogarnął masy flamandzkie. Górnik i robotnik, budząc się z uśpienia i poniżenia, rozejrzeli się dokoła pomników sztuki flamandzkiej, dokoła piękna miast flamandzkich (Bruksela, Antwerpja, Gandawa i t. p.) uświadomili sobie swe stanowisko społeczne i zrozumiał, że on jest i będzie panem u siebie, w kraju własnej pracy i dorobku swych przodków.

Flamandczyki są rasy germańskiej, język ich jest jakby dialektem niemieckim, walończycy są rasy romańskiej. I o w maleńkiej Belgji zmuszeni są do współżycia ludzie odmiennej rasy, odmiennych kultur. Co więcej, jak już wspomnieliśmy, odmiennosć ras pokrywa się z podziałem klasowym: walończycy należeli i należą jeszcze dzisiaj do klas posiadających, a flamandczyki tworzą proletarijat kraju.

I jeszcze jedno: jak każda narodowość uciskana flamandzcy, jeśli chcieli dźwignąć się na wyższy szczebel społeczny, musieli znać język francuski, podczas gdy walończyków nie obowiązywała znajomość języka flamandzkiego. Cóż tedy utrzymuje związek obu narodowości, co je łączy mimo tylu różnic i głęboko sięgających rozdziewików narodowych i społecznych? Jest to wspólny los dziejów i wspólne przeżycia i cierpienia, wszystko to, co stanowi istotę uczucia narodowego, a co nie pokrywa się nawet jednścią języka, kultury i rasy. Walończycy ciężko mocno ku Francji, flamandczyki używają jednego języka, co holendrak, z którymi bezpośrednio graniczą. A jednak ani jednemu flamandczykowi nie przychodzi do głowy łączyć się z Holandją, ani też walończykowi wjeść w skład Francji. Jedność Belgji wytrzymała najlepiej próbę podźwignięcia ostatniej. Mimo ostrej walki narodowej i klasowej między obu odłamami ludności, wszyscy jak jeden mąż stanęli w obronie Belgji przed najeźdźcą niemieckim. Wiadomo, jak Niemcy zajmując Belgję, dążyli do wszelką cenę do przecięgnięcia na swą stronę flamandczyków, ogłosili samodzielną Flandrję, kłopotowali jeńców flamandzkich w Niemczech. Ale wszystkie te usiłowania nie doprowadziły do celu. Jednostki załamały się, masa flamandzka pozostała nieugięta i nieczuła na żadne obietnice, na żadne przynęty niemieckie. Flamandczyki w niewoli niemieckiej zachowali pogardę dla najeźdźców mimo wszelkie ulgi, jakie stosowano wobec nich i jakimi starano się ich pozyskać, jako sprzymierzeńców Niemiec. Wojna ostatnia dowiodła przed światem całym, że Belgja jest jednoscją i jednoscją chce pozostać, że swe sprawy i spory wewnętrzne chce załatwić sama, na drodze porozumienia, kompromisu, ugody, lub walki nawet, ale bez interwencji z zewnątrz ze strony trzódki.

I oto teraz przyszła właśnie chwila porachunku wewnętrzznego. Minęły czasy, kiedy flamandczyk ugiął się przed walończykiem, niby panem swym i rozkazodawcą. Nie można dłużej przyzwilić większości mieszkańców kraju, traktując ich, jako obywateli drugiego kraju. Rząd belgijski zrobił pierwszy krok na drodze do wyrównania różnic narodowościowych. Uznano język flamandzki, jako urzędowy w prowincjach flamandzkich. Zaczyna się należeć, że projekt rządowy spotkał się z silnym oporem posłów walońskich, przychylnie zaś został przyjęty przez posłów flamandzkich. Socjaliści belgijscy zajęli stanowisko polowiczne, ponieważ niema wśród nich jednomyślności w stosunku do sprawy flamandzkiej. Aczkolwiek niema, zdaje się, zwolenników zupełnego rozdziału między Flandrją a Walonią, wielu socjalistów obawia się jednak zbytznego rozluźnienia stosunków między obu częściami kraju. Stąd rozdziewiki wśród partji. Vanderveelde i Destree godząc się na projekt ustawy, domagali się jednak najskrupulatniejszego dostosowania granicy językowej do granicy rozdzielności ludności. Wogóle wśród socjalistów belgijskich są tacy, którzy zupełnie wrogo odnozą się do dążeń flamandzkich, co z drugiej strony wywołuje ruch przeciwny, mianowicie kierunek socjalistyczny wśród flamandczyków, zabarwiony już szowinizmem, już komunistycznym.

Bądźco bądź reforma językowa przyczyni się do złagodzenia tarć wewnętrznych. Zaden z posłów nie wypowiedział się za oderwaniem się Flandrii, były tylko zastrzeżenia i obawy o miejscowości z ludnością mieszaną, o los mniejszości językowych. Ale prędzej czy później znikną i obecne trudności, zwłaszcza że rząd i parlament obrały za wzór reformy stosunki szwajcarskie. Harmonja i zgoda, panująca w trójjęzycznej Szwajcarii powinna istnieć nie służyć za przykład, jak należy stworzyć podstawy współżycia między obywatelami jednego kraju, używającymi różnych języków, sympatyzującymi z różnemi kulturami, a mimo to, stanowiącymi jednoscją narodową.

Stosunki szwajcarskie i belgijskie mają dla nas ważne znaczenie. Wskazują one, jak narody politycznie dojrzałe, rozwiązują trudne zagadnienia współżycia kilku narodowości, przynajmniej się do jednej ojczyzny. Na kresach Polski dzięki nieprzyjaznym warunkom historycznym nie wytworzyło się między mieszaną ludnością miejscową poczucie przynależności do wspólnej ojczyzny. Ale na to potrzeba czasu, a przede wszystkim możliwości nieskrępowanego rozwoju dla wszystkich. Wówczas na tle wspólnych przeżyć, w ogniu wspólnej pracy wykluje się wspólność interesów i zgodność uczuć, dających rękojmię trwałego rozwiązania kwestji przynależności państwowej.

Mały feljeton.

Sklepiarka.

Panią Anastazję Pęczak poznałem podczas wojny, jako sklepiarkę, którą niejedną raz kłamał (w duchu — oczywiście). Nieraz życzyłem jej, ażeby ją Pan Bóg skazał na taką niedolę, jak mnie, jej ofiarę, jej klienta, którego ona obdzierała ze skóry niemilosierdzie. I, wyobraźcie sobie, Pan Bóg wysłuchał moich życzeń.

Pani Anastazja Pęczak, aczkolwiek sklepiarka, nie odznaczała się wcale tuszą. Przecownie, była ciętka i chuda, jak polski rozsadek. Tylko oczy suche, zmne, łapczywe wpijały się z drapieżnością pajaka w ofiarę swą, t. j. w klienta. Niez to razy przemawiałem do niej nadzwyczajnie dostawczym:

— Ależ, pani Pęczak, znowu drożej to jajka, bój się pani Bogu!

— Wszystko drożeje, panie Zysław — odpowiadała sklepiarka. Zresztą może pan nie brać. Obowiązu tu niema.

Co rzekłszy, patrzyła na mnie wzrokiem sztychającym, który mówił:

„Płat, płat, ciutka, ciutka, za tydzień zapłacisz o 50 proc. więcej!”

Cóż było robić. Zgrzytałem zębami tak, że mi więzność trzonowych zębów, a zwłaszcza ten „zęb mądrości” wypadły, i płaciłem. Przekiadałem w głębi duszy, jak żołnierz, wywołany kary bożej na tę szczerą nieuczyną, ale płaciłem. Myślałem już nawet podać ją, „Lichwy”... gdy nagle przekleństwa moje zostały wysłuchane.

Przed trzema tygodniami zaczęła się, jak wiadomo, w naszej Warszawie panika. Bolszewicy zaczęli gonić, zbliżać się... Pani Pęczak zdołała z utrapienia. Wiadomo przecież, że bolszewicy handel socjalizują, t. zn. poproszą za bierają wszystko ze sklepów i sklepy zabijają deskami. Dzielniejsi kupcy „dokują” się i robią jeszcze lepsze interesy, jak wykazują sławę

wełne dzieje reform rosyjskich, ale drobniejszej piawki zdychają.

Pani Pęczak, która umie tylko „Ojciec nasz”, która nie zna treści pojęcia Ojczyzna, którą los społeczeństwa obchodzi tyle, ile arystokrację polską, na jednej tylko rzeczy znała się — na „socjalizacji handlu”. Ile razy słyszała słowo „bolszewik”, zimny pot zlewał jej ciało i bała się bolszewików, jak pewien pianista żony. Ale jako urodzona Warszawianka, holdująca zasadzie bierności, nie myślała opierać się bolszewikom, ani marki nie dała na pożyczkę, ani kuta słoniny na żołnierza. Ona Bogu chwaliła, klientów obdzierała i żyła „so-bie”, nie tam komuś. To też wydało się jej, że tak, jak byli Rosjanie i poszli, jak przyszli Niemcy i poszli, więc i „te Polaki”, jak przyszli, tak odejdą. Ale przyjdą... bolszewiki!... Na tę myśl aż flaki jejnęły sklepikarskie ze strachu.

Ponieważ panika, szerzona przez Kurjera, Rzeczpospolitą i Dwugroszówki wzmożyła się, p. Anastazja Pęczak wpadła w febrę, potem w żółtaczkę, potem w czerwone. Wreszcie sklep swój sprzedała. Z „uciulanych” marek i ze sprzedaży zebrała razem 270,000, wpakowała to do kufra i ze sklepikarskiej zamieniła się w rentierkę.

Ale teraz rozpoczęła się dopiero jej rozpacz, a toż radość... Och, jakże słodka jest zemsta — mówiłem. Bowiem ceny właśnie po sprzedaży sklepiku zaczęły skakać, jak pchły, po warjaku, z godziny na godzinę. A pani Pęczak była przyzwyczajona do dobrego „tycia”. To też ile razy wracała z miasta z zakupami, miała cerę zieloną, jak redakcja „Rzeczypospolitej”, gdy ją p. Anusz przyznał. Ja zaś — o słodyczy! o rozkoszy! — polowałem wtedy na moją sklepiarkę i słodziłkim głosem syczałem:

— A co, pani Pęczak? Ile tam dzisiaj marchewczka i kartofelki? Podobno znowu podskoczyły — he! he! he!

Zysław.

WACŁAW WOLSKI.

Rzymski nastrój.

...Śnią zielone od pleśni, granitowe kule,
Na jakiejś rzymskiej Villi cudnym, szarym murze...

Oczy, senne bajkowem rozmarzeniem, mrużę...
W cieniu muru pianola(?) zawodzi tak czule...

W ogrywającym wszystko, głębokim lazurze,
Jest tyle Bajki, czaruli... W wilgawym pleśni muje

Drzemią kamienne urny... Pianola gra czule,
Jakby śniła żar oczu, rzymską miłość, różę...

...Klasyczna wielkość, włoskim wdziękiem
Przepojona,
To sekret czaru Romy, co jest jak matrona,
W pewnej, wybranej chwili zdoła w uśmiech kwiatu...

Jakaś rzymska pogoda duszy poematu,
Radosnej yag(?) Wieków!

...Jak gęźba wyróżona,
Marzena gra pianoli rozpływa się, kona...
Warszawa, dnia 10 sierpnia 1920 r.

*) Parku.

**) Pianino z korbą, bardzo rozpowszechnione we Włoszech.

***) Mądrością.

M. WERONICZ.

Komunizm i bolszewizm.

Proces rewolucyjny, który rozpoczął się w Rosji po przewrocie marcowym r. 1917, za rządów bolszewickich potoczył się naprzód w szalonym tempie. Bolszewizm przeszedł po Rosji, jak huragan, do głębi ją rozorał i z głębi społecznej wyrwał wszystko, co było słabsze.

Zniszczył szlachtę, rosyjskich obywateli ziemskich, słabo przeważnie związanych z ziemią, na której gospodarzyli cudzą pracą. Nie byli podobni do agrariuszów zachodu, w których ręku ziemia jest fabryką żywności, których gospodarka rolna oparta jest o postęp techniczny i przedsiębiorczość kapitalistyczną.

Zniszczył burżuazję rosyjską, która wyrosła na systemie protekcyjnym i spuchła z nadmiaru bogactw, leżących w Rosji odłogiem, a łatwo dostępnych. Burżuazję gnuśną i niezdolną, która w czasie pokoju opierała się o pomoc sił fachowych zachodnio-europejskich, a w czasie wojny, kiedy sił tych brakło, doprowadziła — jeszcze przed bolszewickim przewrotem — do upadku gospodarstwa narodowe Rosji. Nie umiała gospodarstwa tego zorganizować samodzielnie, dostosować go do warunków wojennych. I jak za czasów samodzielnego państwa pałowała na systemie protekcyjnym rządu carskiego i dlatego nie mogła wywalczyć sobie wpływów politycznych na rządy biurokratyczno-szlacheckie, tak za cza-

sów rewolucji nie umiała zorganizować oporu przeciwko niszczycielskiemu żywiołowi.

Bolszewizm zniszczył też proletarijat fabryczny, tak silnie w Rosji związany z wsią, proletarijat wyrosły na kapitalizmie słabym i niegruntowanym. Proletarijat fabryczny, w szeregi którego wojna pchnęła całe zastępy sklepiarzy i innych drobniomieszczan, którzy idąc za czasów cara do fabryk, ukałali poboru do szeregów wojskowych. Ci sklepiarze i drobniomieszczanie dali znaczny odsetek zwolenników bolszewizmu, niszczący i grabili w czasie przewrotu fabryki, obca im bowiem była ideologia i psychologia prawdziwych mas robotniczych, których dążeniem być może odebranie fabryk fabrykantom, ażeby je uspołecnić, ale nie zniszczyć.

W Rosji sowieckiej niema dziś ani przemysłu, ani proletariatu fabrycznego. Fabryki zamary, narzędzia wytwórczości zlikwid w sposób rozmały, robotnicy zawodowi uciekli na wieś z wymarłych miast, w których — o wiele mocniejszą, niż sowiety — władzę sprawują: głód, tyfus i cholera.

Długoze zrozumiałem się stają, że na jesieni r. ub. najwyższa faktycznie w Rosji sowieckiej władza, — konferencja komunistycznej partji Rosji, upoważniła Radę Komisarzy Ludowych do rokowań ugodowych z rządem kapitalistów Ententy.

Po tej konferencji — patrz sprawozdanie z VII Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów — Lenin i Czyczeryn wygłaszali długie, gorące, pełne radości przemówienia, w których zawiadamiali, że kapitaliści angielscy zgadzają się

na nawiązanie stosunków ekonomicznych z Rosją sowiecką. Czyczeryn i Lenin nawoływali Zjazd do zasadniczego udzielenia aprobaty na daleko idące i niesłychane dla kapitalistów angielskich korzystne koncesje, upatrując w tem możność pokojowej egzystencji Rosji sowieckiej.

Aprobata powyższa, zaznaczamy w nawiasie, mogła mieć tylko formalne znaczenie. Zjazd sowietów, według konstytucji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowietów — na w gruncie rzeczy usta zakneblowane i ręce związane. Decyzje, dla Rosji najżywniejsze zapadają na konferencjach partji komunistycznej, rządu Rosji pozostający w cieniu komitetu centralnego partji bolszewików, który władzę ześrodkował w rękach „piątki” (Lenin, Stalin, Trocki, Kamieniew i Krestinski).

Przed Zjazdem ukryto, że Litwinow, a później Krasin, otrzymał instrukcje, na podstawie których sam proponował, iż uznawane będą przez rząd sowiecki zasady własności prywatnej wamian za uznanie przez Ententę rządu sowietów. W myśl tych propozycji, przedsiębiorstwa cudzoziemskie, które powstały na terytorjum Rosji sowieckiej, oparte będą na zasadach kapitalistycznych. Robotnicy będą w nich tylko najmniejszymi — na lepszych, zresztą, warunkach, niż są dziś, w fabrykach sowieckich. Litwinow żądał, na przykład, osmiesięcznego dnia pracy dla rosyjskich robotników u obcych pracodawców, podczas gdy rząd sowiecki terorem zmusza swoich robotników do pracy dwunastogodzinnej.

Kierujące sfery bolszewickie zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że w Rosji sowieckiej wyłoniła się zupełnie nowa, tym razem mocno z gruntem związana, sprężysta i sprawna klasa kapitalistyczna. Ludzie muszą edżywać się, ubierać, myć, opędzać najprostsze wymogi ludzkiego istnienia. To, co robi aparat sowiecki z przedmiotami pierwszej potrzeby, które mają podlegać sprawiedliwemu podziałowi pomiędzy ludnością, wywołuje tylko zgłoszę i bunt. Aparat ten ma dwie cechy: jest zły i złośliwy. Nigdy, przy żadnym ustroju w Rosji funkcjonariusze nie kradli tak, jak obecnie i nigdy tak źle nie funkcjonowała administracja państwowa, jak dzisiejsza sowiecka. Wobec tego, jakkolwiek Rosja jest republiką socjalistyczno-sowiecką, ludność jest zapetrzana w Rosji przez „mieszczaników”, spekulantów. Jest już dziś w Rosji warstwa socjalna, którą wyróżnia energia, inicjatywa i zdolność organizacyjna. Warstwa ta, powstała na gruncie istotnej potrzeby, nieublaganych wymagań życia, okrzepła w walce z prawodawstwem sowieckim, które ją prześladuje zaciekle i bezskutecznie. Rozwinęła się potężnie. O jej sile żywotnej świadczy fakt, że jednak, choć w części, zaspokojone są potrzeby ludności, pomimo polityki ekonomicznej sowietów, pomimo blokady i zniszczenia środków przewozowych i komunikacyjnych. Powodowani jedynie chęcią zysku, potrafili wytworzyć sieć ośrodków handlowych, powiązanych z sobą, łączących rozmaite miasta.

(Dok. nast.).

Kronika polityczna.

Prezydium Rady Ministrów komunikuje:

Rada Obrony Państwa na posiedzeniu swym dnia 11 sierpnia b. r. przyjęła między innymi rozporządzenie w przedmiocie zobowiązań pracodawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę czynną ochotniczą w wojsku polskim, oraz wobec ich rodzin. Następnie uchwalila rozporządzenie w przedmiocie ustanowienia Krzyża Walecznych, dalej przyjęła rozporządzenie w przedmiocie poboru roczników 1885 do 1889 i rozporządzenie w sprawie utworzenia Trybunału Obrony Państwa, wreszcie rozporządzenie o utracie obywatelstwa z powodu niewypelnienia obowiązku służby wojskowej. (PAT).

**

Wydział Prasowy Min. S. Z. komunikuje: W nocy z d. 10 na 11 b. m. nadszedł od komisarza dla spraw zagranicznych, Cziczera, następujący radiotelegram:

Moskwa, 10 sierpnia. Sapieha, minister spraw zagranicznych, Warszawa.

Reprezentanci dowodzą rosyjskiego oczekiwali Waszą delegację na szosie Siedlec—Międzyrzecz 9 sierpnia wieczór. Jakkolwiek delegacja nie przybyła, są wydane zarządzenia, aby ją przyjęto, gdy przybędzie. Prosimy zawiadomić nas o dacie jej przybycia i nazwiskach korespondentów prasowych, których pragniecie przywieźć razem z nią. Nie będą czynione żadne trudności przy wysyłce waszych kurjerów i przy wysyłaniu waszych radiotelegramów.

Komisarz Ludowy do spraw zagranicznych Cziczera.

Rząd Polski i R. O. P. zasadniczo zdecydowały wysłać delegację, złożoną z przedstawicieli Rządu i przedstawicieli głównych stronnictw, reprezentowanych w Sejmie. Wobec tego jednak, że parlamentarzyści wczoraj wysłani, dotychczas nie wrócili do Warszawy, data wysłania delegacji nie została ustalona. Dziś w nocy wysłany został radiotelegram zawiadamiający, że przed wysłaniem delegacji oczekujemy powrotu parlamentarzysty.

Radiotelegram ten brzmi, jak następuje: Komisarz do spraw zagranicznych Cziczera, Moskwa.

Oczekujemy powrotu naszych parlamentarzysty, przed wysłaniem delegacji. Zawiadomimy o dacie odjazdu, liczbie delegatów i personelu, którzy będą wchodzili w skład delegacji, oraz o liczbie dziennikarzy, którzy przyjadą z delegacją.

Sapieha, minister spraw zagranicznych.

**

Aby uniknąć wszelkich możliwych nieporozumień i fałszywych komentarzy Wydział Prasowy M. S. Z. podaje autentyczny przebieg zajęcia, jakie nastąpiło w poniedziałek dn. 9 b. m. na froncie naszym na drodze z Siedlec do Brześcia Litewskiego.

W dniu tym i miejscu podjechały do wysuniętych placówek polskich dwa samochody rosyjskie. Z jednego z nich wysiadł oficer, który oświadczył, że samochody te oczekują na delegację polską, która mała przyjechać do Międzyrzecza i wyraził zdziwienie, że delegacja polska nie przyjechała.

Dowiedziawszy się o tem zajściu Rząd polski, jakkolwiek nie powiadomiony oficjalnie przez Rząd sowieński, przystąpił do najcięższych kroków następujących: wysłał parlamentarzysty w składzie wczoraj podanym, celem wyjaśnienia tego zajścia i ewentualnego omówienia daty i miejsca spotkania się delegacji obu stron.

**

Ukaranie „Rzeczpospolitej”.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę, w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 19 lipca 1920 roku w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw państwowych, za nieprzedstawienie uprzednio do cenzury wiadomości nieuzasadnionej, nieopartej na dokumentach wiarogodnych, a mimo to puszzonej w obieg pod formą dodatku nadzwyczajnego nałożył na czasopismo p. t. „Rzeczpospolita” karę grzywny w ilości 30,000 marek. (P. A. T.)

**

Biuro Prezydjalne M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że pocąg „Balast II”, który miał zabrać rodziny oficerów i urzędników wojskowych, dnia 1. j. 12 b. m. o godz. 4 po poł. z rampy wojskowej dworca Wiedeńskiego do Poznania, zostaje aż do dalszych zarządzeń wstrzymany. O wszelkie w tej sprawie informacje należy zwracać się: Krakowskie Przedmieście 36. (P. A. T.)

**

Gen. broni Haller w rozkazie dziennym dziękuje ochotnikom 201., 205., 268 pułk. za waleczność.

**

Min. b. dziennicy pruskiej wydało rozporządzenie, na mocy którego pobyt w obrębie starostwa Grodzkiego możliwy będzie jedynie na podstawie specjalnego zezwolenia, uzyskanego na podstawie dowodów osobistych, wykazu zatrudnienia i celu pobytu. Zarządzenie to nie dotyczy osób, które mieszkają w b. dzielnicy pruskiej przed 1-em maja b. r.

Telegramy.

Ententa—Polska.

Horsca, 10 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio). Lloyd George przedstawił dzisiaj, jak to było zapowiedziane, sprawę polską przed forum Izby niższej, w celu uzyskania aprobaty Izby co do stanowiska, jakie w sprawie tej zajmuje rząd. W mowie swej Lloyd George zaznaczył, że rząd sowieński przy stawianiu Polsce warunków pokojowych miał zupełnie prawo wziąć, jako podstawę warunków tych, fakt, że Polska była stroną zaczepiającą i że zaczepkę swą podjęła, mimo ostrzeżeń ze strony ententy. Z tego powodu rząd sowieński ma prawo żądać takich gwarancji, jakich w podobnym wypadku żądałoby każde państwo w celu zabezpieczenia się od powtórzenia zaczepki. Jednakże nie nie usprawiedliwia represalii w tym stopniu, żeby zniszczyć one miały narodową egzystencję Polski. Zamiarem ententy jest zatem zapewnienie pokoju na podstawie niepodległości Polski w granicach etnograficznych. Lloyd George oświadczył dalej, zwracając się do partii robotniczej, że ententa nie da Polsce żadnej pomocy w ludziach, gdyż Polska ma materiały ludzkiego podostatków i powinna dać sobie radę sama, jeśli wyzyska wszystkie swoje źródła. Lecz jest rzeczą słuszną, żeby Polska, o ile chce sama bronić swej wolności, otrzymała wskazówki i dyrektywy od narodów, które przy czteroletniej wojnie nabyły doświadczenia. Tej moralnej pomocy jednak udzieli się Polsce tylko wtedy, jeśli Polacy udowodnią, iż uczynią wszystko, co możliwe, ażeby obronić swoją wolność i niepodległość. Przemówieniu Lloyd Georgea przysłuchiwali się z łoża Kamieniew i Krasin.

Paryż, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że jeżeli konferencja pomiędzy Polską a Rosją, mająca się odbyć w Mińsku, nie przyjdzie do skutku, to sprzymierzeni dostarczą Polsce kierowników wojskowych i doradców. Zastosuje się także do Rosji sowieckiej wszelkiego rodzaju presji ekonomicznej, aby Rosję zmusić do zaniechania kroków, godzących w żywotność i niepodległość narodu polskiego.

Lyon, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio). — Według telegramu „Reutersa”, w kwestii polskiej panuje zupełna zgoda w łonie koalicji. Lloyd George miał we wtorek złożyć oświadczenie w Izbie gmin, aby uzyskać aprobatę postanowień, odnoszących się do Polski.

Paryż, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Havas). Do „Temps” donoszą z Londynu, że o ile rząd sowieński nie udzieli rządowi koalicji wszelkich wymaganych gwarancji co do całości i niepodległości Polski, w takim razie sowieccy delegaci Kamieniew i Krasin opuszczą Londyn najpóźniej w niedzielę.

Stany Zjednoczone wobec Polski

Waszyngton, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Havas) Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył ambasadorowi włoskiemu notę, w której żądać czyni prośbę rządu włoskiego, pragnącego poznać stanowisko Stanów Zjednoczonych w kwestii polskiej.

Między innymi, rząd Stanów Zjednoczonych daje wyraz pewności, że naród amerykański

kański szczerze pragnie utrzymać całość terytorjalną i niepodległość Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie szczędził wysiłków, aby cel ten osiągnąć, wszelako z drugiej strony w zamierzonej konferencji ogólnoeuropejskiej — przynajmniej obecnie — udziału wzięć nie będzie w możności.

Neutralność Czech.

Nauen, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio). Według wiadomości z Pragi, czesko-słowacka rada ministrów uchwalila zachowanie jaknajściślejszej neutralności republiki i postanowiła zakomunikować to wszystkim państwom europejskim.

Lloyd George a Partia Pracy.

Poldhu, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio) Premier angielski przyjął dziś komisję, wybraną z łona partii pracy dla baczego obserwowania rozwoju sytuacji polsko-rosyjskiej. Przyjęcie było bardzo serdeczne, lecz Lloyd George oświadczył niedwuznacznie, iż nie wywrze to żadnego wpływu na dalszy bieg wypadków, gdyż traktat wersalski, który gwarantuje niepodległość Polski, musi być zachowany za wszelką cenę.

Pokój z Turcją podpisany.

Horsca, 11 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio). — Traktat pokojowy z Turcją został wczoraj po południu podpisany w Sevres pod Paryżem

Cziczera protestuje.

Lingby, 10 sierpnia.

(P. A. T.) (Radio) Cziczera przesłał do rządu francuskiego telegraficzną notę, protestującą przeciwko wysłaniu kontrabandy wojennej dla gen. Wrangla. Ostatnia przesyłka zawierała, między innymi, 28 aeroplanów i była skierowana do Odessy wraz z transportem repartrywanych jeńców wojennych. Nota zaznacza, że sprawa ta oddana zostanie Anglii pod rozważę.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 sierpnia.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Gen. Wojsk Polskich z dnia 11 sierpnia 1920 r.

Na odcinku północnym oddziały nasze odparły zacięte ataki nieprzyjaciela, dążącego za wszelką cenę do wyparcia nas z Pułuska. W walkach tych wyróżnił się chlubnie 205 - ty pułk ochotniczy, który pod dowództwem majora Mondy, parokrotnie kontratakował na bagnety.

Ciężkie walki miały również miejsce na odcinku grupy gen. Żeligowskiego, powstrzymującej obecnie najśmielszy napór nieprzyjaciela.

W centrum działań wczorajszy upłynął bez znaczących starć bojowych.

Na odcinku południowym zwiększona czynność uzupełnionej po ostatniej porażce armii konnej Budiennego. Czołowe jej oddziały dotarły do Radziechowa i Cholejowa. Nasza kontratakacja w toku.

Ataki nieprzyjaciela w rejonie Horodyszcz i Chodaczkowa zostały krwawo odparte.

Oddziały ukraińskie, które się przejściowo wycofały za Strypę, odzyskały utracone pozycje.

Naczelne Dowództwo, Sztab Generalny.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

— Komisja do badania cen na Górnym Śląsku uchwalila dnia 7 b. m. dalsze obniżenie cen na wszystkie towary.

— Dnia 9 b. m. nad Lublinem przeciągała straszliwa burza, od pioruna zapalilo się obejście na krańcu miasta.

— Bezrobocie w Czechach przyjmuje charakter katastrofalny

— W kopalni Selma w Polskiej Ostrawie skutkiem wybuchu gazów lotnych zranionych zostało 6 górników, z tych 2 ciężko.

— Związek czesko-słowacki organizacji robotniczych i urzędniczych wydał odezwę nawołującą robotników i amantów do Polski, Węgier i Rumunii, W Kwidzynie rozbrojono oddział polski.

— Komisja Ententy zaprzecza, jakoby miała opuścić wraz z wojskiem tereny plebiscytowe Warmii i Mazurów.

— W St. Gerwa (w pobliżu Florencji) wyleciał w powietrze magazyn prochu. Na razie stwierdzono 5-ku zabitych i 100 rannych.

— Rząd węgierski zaprzecza, jakoby Węgry mobilizowały się. Mobilizacja ta jest fizyczną nie-
możliwością.

— Dzienniki węgierskie podają, że Czesi mobilizują się przeciwko Węgrom

Z ruchu robotniczego.

Baczność robotnicy fabryk wojskowych! W piątek dn. 13 go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu przy Al. Jerozolimskiej 56 posiedzenie Rady Deleg. fabryk wojskowych. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Rewizja placu u metalowców. W dniu 9 sierpnia r. b. w Inspektoracie Pracy była dokonana rewizja umowy zawartej między Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce (oddział w Warszawie), a Kołem Przemysłowców. Po dokładnym policzeniu okazała się różnica w stosunku do przeszłego miesiąca o 20 % wyżej, co razem z 90 poprzednich wynosi na sierpień 110.

Baczność! Związki Zawodowe i kooperatywy robotnicze. W piątek, 13 sierpnia odbędzie się zebranie w sprawie opieki nad żołnierzem i Ochotnikiem. Aleje Jerozolimskie 56. I p. Pokój nr. 4.

Baczność Tow. Piekarze. Niniejszem zawiadamiamy wszystkich piekarzy poborowych, którzy mają chęć stawienia się do piekarni polowych, by zgłosili się koniecznie dzisiaj 12 sierpnia o godzinie 9 rano do lokalu Związku (Chłodna nr. 41).

Ze Zw. rob. przemysłu wędliniarskiego. Dnia 12 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Grzybowa 48 m. 8 odbędzie się zebranie robotników przem. wędliniarskiego. Sprawa bardzo ważna.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie zarządu.

Stow. „Książka” Leszno 3,

poleca dzieło G. Gaffroy

„Włóczęga. Żywot i dzieła Augusta Blanquiego”.

Kronika.

Wiec na Placu Teatralnym. Onegdaj o godzinie 6-ej wiecz. odbył się tłumny wiec zwołany przez R. O. S. w celu zaapelowania do ludności Warszawy o czynny udział w obronie stolicy.

Po zgłoszeniu wiecu przez p. Balińskiego przemawiali kolejno, posłowie i radni, a między innymi tow. Jaworowski oraz przedstawicielka robotników Zagłębia Dąbrowskiego tow. Sowianka.

Gorąco witano ukazanie się na balkonie gen. Latinika. Z zapalem przyjęto przemówienie prez. min. Witosa, które kończyło się zapewnieniem, że zwyciężymy, jeżeli każdy spełni swój obowiązek, bo prawda i sprawiedliwość są po naszej stronie.

Na zakończenie wiecu przemawiał jeszcze marszałek Sejmu p. Trąpczyński.

Pod adresem Urzędu Mieszkaniowego.

Czy Urzędowi Mieszkaniowemu st. m. Warszawy wiadomem jest, że w domu Nr. 13 przy Alei Ujazdowskiej opróżnione zostały następujące lokale po tych, co „zwiali” zagranicę, miast bronić stolicy kraju.

lokal z 7 pokoi po hr. Starzyńskim,

ks. Woronieckim,

lokal z 5 pokoi po p. Tarasiewiczem oraz lokal z 5 pokoi po lokatorze, który również „lekliwą głowę” wyniósł zagranicę.

Dom stanowi własność p. Michelsona.

W zajętych miejscowościach. Dowiadujemy się, że znana poetka polska Savitri (Han-

Komitet Robotniczy Obrony Warszawy.

Dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczór, w lokalu Robotn. Komit. Obr. Warszawy (Al. Jerozolimska nr. 56). odbędzie się posiedzenie nie Rady Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy.

Proszeni są o przybycie tow. tow.: Kurowski, Cetnerski, Pietrzykowski, Kowalewski, Rączka, Morawski, Molento, Zendelewicz i Urbaneł, oraz przedstawiciele Elektrowni i Gazowni.

W dniu wczorajszym zapisało się do naszej organizacji ochotników 131, odmaszerowało do Pruszkowa 110.

R. K. O. W. na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił wydelegować, na wniosek tow. Szarypiorskiego do Sekcji Opieki nad żołnierzem przy Radzie Obrony Stolicy Gromadzkiego Juliana.

R. K. O. W. urządził w ciągu dnia wczorajszego 12 wieców po fabrykach. Intensywna działalność prowadzi Wydział Opieki nad żołnierzem, który w Pruszkowie otworzył kantinę dla żołnierzy, oraz organizuje bibliotekę i rozrywkę dla żołnierzy; zorganizowano również bibliotekę polową.

Wydział propagandy urządził jutro 3 wiec w Warszawie: w kino-teatrze „Ornak” (w Mokotowie), na placu Kereckiego i pod arkadami 3-go mostu; przemawiać będą towarzysze: Pużak, Barłucki, Perl, Szarypiorski, Sardecki, Zaremba.

Wydział propagandy przy R. K. O. W. zawiadamia, że posiedzenie Wydziału Propagandy odbędzie się dziś o godz. 4-ej po poł. (Al. Jerozolimska 56). Wszyscy tow. przewodniczący sekcji proszeni są obowiązkowo o przybycie.

Wydział finansowy Rob. Kom. Obrony Warszawy uprasza przedstawicieli miaych wydziałów o zgłoszenie przewidzianych budżetów każdego poszczególnego wydziału na ręce sekretarza Rob. Kom. O. W., tow. Szarypiorskiego, w celu uzyskania kredytu w wydziale finansowym.

Wydział Opieki nad żołnierzem i ochotnikiem oraz ich rodzinami, wzywa do składania ofiar osoby prywatne i organizacje społeczne. Robotnicy! Niech pieniądze robotnicze idą tylko na korzyść robotniczej instytucji. Zbierajcie składki i składajcie je do administracji „Robotnika” do naszej dyspozycji.

W numerze jutrzejszym „Robotnika” podane będą adresy Biur Wydziału Opieki nad żołnierzem i ochotnikiem oraz ich rodzinami.

Sprostowanie. W plakatach Rob. Kom. Obrony Warszawy, oraz w notatkach naszego piśma, fałszywie podano adres biura werbunkowego na Pradze. Lokal mieści się w biurze dzielnicowym P. P. S., przy ul. Kępańskiej Nr. 15, nie zaś przy ul. Kątnej, jak mylnie wydrukowano.

na Zahorska) pozostała w miejscowości zajętej przez bolszewików dla odzyskania dzieci, które bawili na wsi w wileńskiej gubernji Tymczasem dzieci Zahorskiej przybyli koniami do Warszawy i matka znów jest od nich oddzieleną.

Meldowanie gołębi pocztowych i zwykłych. Dowództwo Miasta komunikuje: Wszyscy posiadacze gołębi pocztowych i zwykłych mają o tem zameldować do dnia 14 sierpnia r. b. celem rejestracji w D-ście Miasta pokój nr. 2.

Niestosujący się do tego rozkazu będą karani grzywną 10.000 marek lub 8-miesięcznym więzieniem.

Kantyna w Jabłonie. Otrzymujemy skargi na niesłychaną drożyznę, panującą w kantynie koszarów w Jabłonie. Za kubek mleka pobierają panie z kantyny 6 marek, 40 łytów mydła 9 mk., papieros 2 mk. i t. d. Żołnierz, pobierający 10 mk. na dekade żołdu nie jest w stanie kupić sobie najpotrzebniejszych rzeczy. Przytem kantyna wyposażona jest niedźnie. Chleba niema. A to, co jest, kosztuje paskarskie ceny.

Zarząd Stowarzyszenia „Pomoc lekarska dla ubogich żydów m. Warszawy“, na posiedzeniu swoim odbytem w dniu 8 b. m. pod przewodnictwem d-ra H. Higer, uchwalił:

1) Niezamożnym rodzinom osób, znajdujących się w armji, lub jako ochotnicy na innych stanowiskach państwowych, bez różnicy wyznania, udzielać bezpłatnie pomocy lekarskiej w postaci porad lekarskich w ambulatorjach Stowarzyszenia i lekarstw.

Główne ambulatorjum i apteka Stowarzyszenia znajdują się przy ul. Grzybowskiej nr. 41 i czynne są codziennie (prócz piątków) od g. 9 rano do 3 pop.

2) Wyasygnować mk. 25000 na nabywanie pożyczki Odrodzenia.

Propaganda w teatrach. W porozumieniu z Centralnym Komitetem propagandy odbywać się będą w teatrach „Miraż“ codziennie przedstawienia bezpłatne dla żołnierzy. Na przedstawienie to wysłać będzie oddziały wojska Wydział Oświatowy komendy miasta. Dziś pierwsze przedstawienie o godz. 6-ej po poł.

Żywy Dziennik. Centralny Komitet Propagandy M. S. W. organizuje stały, żywy dziennik, w którym wezmą udział wybitni publicyści, poeci, śpiewacy, aktorzy i dziennikarze.

Dochód przeznaczony na cele związane z potrzebami jaknajintensywniejszej propagandy, zmierzającej do oświecenia mas polskich. Pierwsze wydanie żywego dziennika, ukaże się na estradzie pięknej sali konserwatorium (Okólnik nr. 1) już w dniach najbliższych.

(a). Podwyższenie opłat. Magistrat postanowił podwyższyć opłaty, pobierane przez Urząd przemysłowy za udzielanie koncesji, oraz za przedwstępne oględziny lokalów i za sprawdzanie zastrzeżeń komisji okręgowej. Normy dotychczas stosowane oparte były na cyfrach, przyjętych przez władze okupacyjne, które to cyfry w obecnych warunkach były zbyt niskie.

(a). Taryfa dla Straży Obywatelskiej. Stosownie do postanowienia Magistratu członkowie Straży Obywatelskiej za przejazd tramwajami opłacają taką samą taryfą, jak wojskowi.

(a). O bydło sarnowe. Dla uratowania zarodkowego bydła uchodzić ministerjum rolnictwa przedsięwzięło środki celem rozmnożenia tego bydła we dworach obszarników.

(a). Na wypadek ewakuacji. Instytucje rządowe otrzymały rozporządzenie, że w razie zarządzenia ewakuacji urzędów państwowych poleca się wyjeżdżać tylko kierownikom urzędów, których upoważnia się do otrzymania zaślaku uchodźczego. Odnosnie reszty personelu pozostawiać swobodę wy-

boru wyjazdu lub pozostania na miejscu; zarówno tym, którzy zechcą wyjechać jak i pozostającym na miejscu zezwala się na wydanie wsparcia w postaci 3-miesięcznej pensji jako zaliczki zwrotnej. Urzędnicy dobrowolnie wyjeżdżający nie mają prawa na otrzymanie diet delegacyjnych.

(a). Brak zboża. W przemysłowym rejonie sosnowickim od kilku dni brak zboża, co wywołało wielkie niezadowolenie ludności. Wobec tego ministerjum aprowizacji poleciło niezwłocznie dostarczyć samochodami zboże z województwa kieleckiego.

Rozporządzenie Centr. Komisji Ewakuacyjnej. Niniejszym zawiadamia się wszystkie urzędy i instytucje państwowe oraz instytucje społeczne i firmy przewozowe miasta st. Warszawy, że do dnia 14 sierpnia włącznie winni oni bez osobnego wezwania zameldować w Centralnej Komisji Ewakuacyjnej (Nowy Świat nr. 14, barak pokój nr. 7 między godzinami 9—13 i 16—19) o posiadanych przez nich środkach przewozowych, a mianowicie: samochodach ciężarowych, koniach, wozach, platformach. Niewykonanie powyższego polecenia z sobą skutki wypływające z artykułu 7 ustawy C. K. E. (kasa w drodze administracyjnej aresztem do jednego miesiąca lub grzywną do 100.000 mk. Niniejsze nie odnosi się do urzędów wojskowych.

Przewodniczący C. K. E. (— K. Bartel).

Fundacja im. gen. Rozwadowskiego we Lwowie. Nacz. Dow. na Galicję Wschodnią stworzyło fundusz dla wdów i sierot po obrońcach Kresów Wsch., wogóle ze szczególnem uwzględnieniem tych sierot po obrońcach Lwowa, które nie pobierają zaopatrzenia ustawowego, gdyż ojcowie ich nie byli formalnymi żołnierzami W. P. Podstawę realną fundacji stworzył darem (60.000 koron) gen. Rozwadowski, stąd nosi ona jego imię. Kasie tej przekazuje się wszystkie fundusze, składane u władz wojskowych bez ściśle określonego przeznaczenia. Natomiast ofiary, płynące na cele opieki wojskowej, zbierane są w specjalnie na ten cel stworzonym rachunku w Wydz. V Intendent. D. O. G. Lwów, pozostającym pod kontrolą wojskową. Spis składców i fundacji, oraz sprawozdanie ze stanu i z użycia sum powyższych będą podawane do wiadomości publicznej.

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom przez ostatni miesiąc wysyłał żywność kolejami lub samochodami ciężarowymi do wszystkich komitetów, znajdujących się na terenach Kongresówki. Oczynione są wszelkie usiłowania, ażeby żywność mogła być dostarczana regularnie i ażeby zapewnić normalne funkcjonowanie tysiącom kuchni, rozrzuconych po całym kraju. P. K. P. D. ma nadzieję prowadzić w Warszawie swą akcję dalej bez zmiany i wszystkie jego plany zmierzają dziś w tym kierunku.

Z R. O. S. Na sobotnim posiedzeniu Rady Obrony Stolicy nastąpił podział pracy pomiędzy członkami R. O. S. Na czele sekcji wojskowej stanął Artur Śliwiński, na czele sekcji fortifikacyjnej Henryk Roser, na czele sekcji aprowizacyjnej A. Baryka, na czele sekcji sanitarnej, pomocy rannym i chorym na czele sekcji dr. Małkiewicz, na czele sekcji opieki nad żołnierzami ks. Wygrobowski, na czele sekcji kwaterunkowej Teodor Toeplitz, na czele sekcji ruchu ludności dr. Rottmund, na czele sekcji transportowej inż. Kühn, na czele sekcji finansowej P. Drzewiecki, na czele sekcji sekretariatu C. Brzoziński.

Biuro werbunkowe Związku Inwalidów Woj. Rzp. Pol. zawiadamia, że przy ulicy Żelaznej 68 napływ ochotników do służby pomocniczej dość pokątny, w przeciągu trzech dni zorganizowano I-szą kompanię. Koledzy którzy jeszcze się nie zgłosili zechcą się zgłosić w naszym biurze które jest czynne od godz. 8 rano do godz. 10 wiecz.

W sprawie emigracji do Stanów Zjednoczonych. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Z powodu ostatnich wypadków Urząd emigra-

cyjny ostrzega wszystkich pragnących wyjechać do Stanów Zjednoczonych żeby na razie celem załatwienia niezbędnych formalności do Warszawy nie przyjeżdżali, gdyż w obecnej chwili otrzymanie wizy amerykańskiej jest rzeczą niemożliwą.

Jak tylko otrzymanie wizy będzie możliwe Urząd Emigracyjny bezzwłocznie poda to do powszechnej wiadomości.

Jednocześnie Urząd Emigracyjny zaznacza, że wszyscy emigranci, którzy pragną wyjechać do Stanów Zjednoczonych i przebywają obecnie w Warszawie, a z powodu wyjazdu konsulatów Stanów Zjednoczonych wizy otrzymać nie mogą, winni zgłaszać się o cel emigracji w Urzędzie Emigracyjnym (Aleje Jerozolimskie 56, II p.) w godzinach urzędowych (od 9 rano do 3 pop).

Równocześnie Urząd Emigracyjny przestrzega emigrantów, żeby bez wiedzy Urzędu nie mając wszystkich papierów w porządku do Gdańska nie wyjeżdżali gdyż nie zostaną na terytorjum wolnego miasta przez władze gdańskie dopuszczeni.

Selekcja sanitarna R. O. S. donosi, że wszyscy lekarze nie będący w czynnej służbie wojskowej obowiązani są zarejestrować się w Biurze R. O. S. (Magistrat) od godziny 1 do 3 w czwartek i piątek dn. 12 i 13 sierpnia r. b.

(m) Śmierć pod tramwajem. Na ul. Marszałkowskiej w pobliżu Ogrodu Saskiego 15-letnia Młodzia Faktorkówna (Krochmalna nr. 5) wyskoczyła z tramwaju linii nr. 3 w przeciwnym kierunku, dojechała pod koła następnego wozu i poniosła śmierć na miejscu.

(m) Ofiara tragicznego wypadku. Manja Stanisława Franaszkowa, żona znanego przemysłowca tutejszego (Czysta nr. 6), która przed kilku dniami została przejechana przez samochód wojskowy przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej w czasie oczekiwania na tramwaj, mimo usilnych zabiegów lekarzy, życie zakończyła.

(m) Wybuch i poparzenie. Przy ul. Miłej nr. 27 Szmul Świeczka, lat 26, w czasie zapalenia maszyny benzynowej spowodował wybuch, przy czem został silnie poparzony. Pogotowie przewiozło Świeczkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m) Czyje rzeczy? Na ul. Petersburskiej w pobliżu dawnej rogatki znaleziono dwie poduszki, pierniki i 2 senniki, które zostały zabrane do 14-go komisariatu.

(m) „Pajęczarnie“ nie próżnia. Ze strychu domu nr. 3 przy ul. Wiejskiej skradziono białą wartość 5000 mk., należącą do Zygmunta Małewskiego.

— Ze strychu domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 66 skradziono białą wartość 1300 mk., należącą do Władysława Zaręby.

— Przy ul. Wspólnej nr. 63-a skradziono z góry białą wartość 1000 mk., należącą do L. Golebiowskiej.

Z sądów.

O nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego.

Powtarzające się zażalenia z powodu naruszenia nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, jako też chwilejnia praktyka w traktowaniu domniemanych przestępstw przeciw tym osobom wywołały ze strony ministerjum sprawiedliwości następujące wyjaśnienia i zarządzenia, rozesłane do wszystkich sądów i urzędów prokuratorskich w b. zaborze rosyjskim i austriackim.

Przepisy o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego objęte są ustawą z dn. 8 kwietnia r. z. Odmienne nieco poprzednie postanowienia dekretu z dn. 7 lutego nr. 178 Dz. Pr. utraciły swą moc obowiązującą i dlatego w żadnym wypadku nie mogą być stosowane.

Niedozwolone jest uwięzienie posła bez uprzedniej zgody sejmu nawet w tym wypadku, gdy pochwycony zostanie na gorącym uczynku. Sejmanc posła za przestępstwa nie może nastąpić bez uprzedniej zgody Sejmu. Z kategorią czynów tym zakazem objętych są obowiązki zachowania czasowego wszystkich tych czynności procesowych, które by bezpośrednio lub pośrednio zmierzaly do usalenia winy posła w kierunku podmiotowym. Niedopuszczalne jest zatem przesłuchiwanie świadków czynu w sądzie, lub zasięganie wywiadów u innych władz, celem stwierdzenia udziału posła w czynie.

Nietykalność poselska nie może być naruszona przez przesłuchiwanie posła jako świadka w takiej sprawie, w której posel że względu na stan sprawy powinien być przesłuchany jako podsądny, t. j. gdzie udział jego w przestępstwie jest jany

lub łatwo da się domniemywać. Natomiast zakres podjęcia jakichkolwiek kroków sądowych, związanych z ustaleniem winy posła w kierunku podmiotowym, nie wyłącza możliwości przedsięwzięcia takich czynności procesowych, które nie będą skierowane wprost przeciw osobie posła, zmierzając tylko do ustalenia czynu „w kierunku przedmiotowym“ i są jedynie zabezpieczeniem dowodu we wspomnianym kierunku dla ewentualnego postępowania karnego.

Nietykalność poselska nie stoi na przeszkodzie podjęciu kroków sądowych przeciw innej osobie, która obok posła wchodzi w grę w danym wypadku jako sądowna, a którym prawo nietykalności nie przysługuje. W sprawach takich należy przeciwko wspomnianym osobom podejmować wszystkie usiłowania dozwolone kroki sądowe natychmiast, nie wycofując się na załatwienie pisma, skierowanego do Sejmu o zezwolenie na sejmowanie posła. Nietykalność posła musi być jednak i tu ściśle przestrzegana i dlatego kwestia udziału jego w czynie nie powinna być wcale poruszana i otwierana. Zasady te winny być ściśle zachowane przy przesłuchiowaniu świadków i podsądnych, spisywaniu protokołów sądowych, wypracowywaniu pism i odezw do sądów i innych władz. Sąd i urzędy prokuratorskie, korzystając ze współdziałania innych władz, powinny wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o wyświeślenie udziału innych podsądnych, przy zupełnem zachowaniu prawa nietykalności poselskiej.

Dopiero po nadejściu zezwolenia Sejmu, na sejmowanie posła należy sprawę wciągnąć imieniem do repertorium. O załatwieniu przez Sejm wniosku o wydanie posła, a następnie o wyniku ostatecznym sprawy zawiadamiać będą ministerjum sprawiedliwości: w b. zaborze austriackim prokuratury przy sądach okręgowych, a w b. zaborze rosyjskim sądownie śledczy względnie prokuratury przy sądach okręgowych.

O wypłynięciu skargi prywatnej i o wyniku ewentualnych badań, a następnie o załatwieniu przez Sejm wniosku o badanie posła i o ostatecznym wyniku sprawy zawiadamiać będą ministerjum sprawiedliwości: sądy okręgowe, względnie sądy powiatowe i sądy pokoju, a to bezpośrednio, z pominięciem dalszych służbowych. Przy przedsięwzięciu czynności w sprawach o których mowa, powinny sądy i urzędy prokuratorskie działać z jaknajwiększą oględnością i szybkością.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze krotkocwila Baluckiego „Klub Kawalerów“.

Teatr Mały. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Zakończonych“.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa Kinematografu“, Jutro „Księżna czardaszką“.

Teatr w Parnianczynie. W sobotę i w niedzielę 15 sierpnia w uroczym teatrze Stanisławowskim odbędą się przedstawienia „Panny meżatki“, Komedia J. Korzeniowskiego.

Bagatela. Dziś i dni następujących „Dobrze skrojony frak“.

Teatr „Miraż“. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się pierwsze po ferjach przedstawienie, z którego część dochodu dyrekcja przeznacza na Złotyraz polskiego.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni wieczór patriotyczny, złożony ze sztuk Dmurszewskiego „Okopy na Pradze“, St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa“, Żuławskiego „Dykator“, Bakala „Szaleńcy“.

Teatr Powszechny. Gra dziś i jutro po raz ostatni sztukę Starzeńskiego „Gwiazda Syberji“.

POKWITOWANIA.

Baczność Kraków.

Do wiadomości dra Drobnera.

Do redakcji „Naprzodu“ przekazano telegraficznie 3200 mk. (tę tysiąc dwieście) dla następujących osób: Epstein Mojżesz mk. 100, Krauze Józef mk. 1000, Aronek Jakób mk. 500, Jagoda Abram mk. 200, Fajncug Panie mk. 500, Hamer Markus mk. 500, Frydman Josyf mk. 100, Frydman Abram mk. 100, Segal Chajl mk. 100, Malowatycz Tobiasz mk. 100.

Od Zw. Zaw. pracowników teatralnych, z list składkowych, na zlokatowanych za strajk powszechny robotników z fabryki aramentu „Leszczyńskiego“: z Teatru Wielkiego mk. 182, z Teatru Nowości mk. 220. Bileterzy wieczorowi z Farsy mk. 200. — Razem 602 marki.

Najtańsze „Zródło Polskie“.

Marszałkowska 95,

telefon 231-86 i 244-86.

6505

Czynne od 9 rano do 5 pp. (bez przerwy).

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło do prania. Pasta do chleba. Szuwaks. Świece. Zapalki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pudów.

Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Kasa chorych miasta Warszawy

wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego zarejestrowania swoich pracowników w myśl rozporządzenia z dnia 16-go lipca r. b.

Warszawa, dn. 11 sierpnia 1920 r.

KOMISARZ

KASY CHORYCH MIASTA WARSZAWY

SELL.

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Z. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15.000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ w kasie od 10 do 3 popoł.

Tanio! „Spółka Swojska“

Zórawia 40, telefon 231-96.

Polecamy chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nioi, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.

Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekuracja. transpor.

OŚWIADCZENIE OROBNE.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścienki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, m.

Pomoc prawna

pod kierunkiem adwokatów przysięgłych Krakowskie Przedmiescie 55. Apelacje w sprawach poborowych i inne do władz i sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne, porady o eksmisjach i podwyżkach, sprawy gruntowe.

Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do władz i sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. Kancelaria obrony, Leszno 36, m. 6, Henryk. Telefon 171-12. 6694

Posiadacz portfelu z dokumentami tamt. poruczn. Bondarowicz Galinański uprasza o dostarczenie wszystkich dokumentów jaką bądź drogą. Adres: Hotel Uniwersal, Marszałkowska 105.

Amka pisania na maszynach w b. krotkiem czasie tanio. Twarda 22-20.